

Plik jest zabezpieczony znakiem wodnym.

Seria eKnjižnica / eBiblioteka, 5

Jaka Bombač, Aljoša Lovrić Krapež, Vesna Lemaic, Mitja Lovše, Mojca Podlesek, Neja Repe, Luna J. Šribar i Lučka Tancer

Martwa rodzina: Wybór tekstów dramatycznych powstałych na XIV Warsztatach Dramatopisarstwa przeprowadzonych w ramach 48 edycji festiwalu Tydzień Słoweńskiego Dramatu (Prešernovo gledališče Kranj, 23–26 marca 2018)

Copyright by Mateusz Atman, Jaka Bombač, Aljoša Lovrić Krapež, Vesna Lemaic, Mitja Lovše, Mojca Podlesek, Neja Repe, Luna J. Šribar & Lučka Tancer, 2018

Copyright for translation Joanna Ciešlar, Monika Gawlak & Aleksandra Plewnia, 2018

Copyright for photo on the cover by Mojca Podlesek, 2018

Copyright for this edition by Prešernovo gledališče Kranj & Kulturno-umetniško društvo Police Dubove, 2018

All rights reserved.

Wszystkie prawa zastrzeżone. Przenoszenie książki elektronicznej na inne adresy internetowe, powielanie, rozpowszechnianie, publikacja, przetwarzanie lub inne wykorzystanie w dowolnej skali lub procesie bez pisemnej zgody właścicieli praw autorskich jest niedozwolone.

Z tej książki elektronicznej możesz korzystać tylko w celach osobistych. Jeżeli chcesz ją komuś złożyć w prezencie, ściągnij dodatkową kopię z strony <http://knjigarna-bookshop.eu>. Dziękujemy za poszanowanie praw autorskich oraz starań, jakie podjęto w celu przygotowania książki.

Opieka naukowa, wybór tekstów i wstęp: Mateusz Atman

Przekład: Joanna Ciešlar, Monika Gawlak, Aleksandra Plewnia

Korekta językowa: Joanna Ciešlar, Monika Gawlak, Aleksandra Plewnia

Zdjęcie na okładce: Mojca Podlesek

Projekt okładki: Tatjana Jamnik

Skład: Zveza Modro-bela ptica

Wydawnictwo: Prešernovo gledališče Kranj, Kulturno-umetniško društvo Police Dubove

Za wydawnictwo: Mirjam Drnovšček, Tatjana Jamnik

Kranj i Vnanje Gorice 2018

Książka elektroniczna

Pierwsze wydanie elektroniczne

Bezpłatna publikacja

Dostępny format: EPUB

Sposób dostępu (URL): <http://knjigarna-bookshop.eu>

Katalogni zapis o publikaciji (CIP) pripravili v Narodni in univerzitetni knjižnici v Ljubljani

[COBISS.SI-ID=297908224](#)

ISBN 978-961-7020-37-3 (epub)

Prešernovo gledališče Kranj, Glavni trg 6, SI-4000 Kranj, Slovenia <http://www.pgk.si>, pgk@pgk.si

Kulturno-umetniško društvo Police Dubove, Vnanje Gorice, Nova pot 142, SI-1351 Brezovica pri Ljubljani, Slovenia, <http://policadubova.org>, drustvo@policadubova.org

**Jaka Bombač, Aljoša Lovrić Krapež, Vesna Lemaic,
Mitja Lovše, Mojca Podlesek, Neja Repe, Luna J. Šribar
i Lučka Tancer**

MARTWA RODZINA

**Wybór tekstów dramatycznych powstałych na XIV Warsztatach
Dramatopisarstwa przeprowadzonych w ramach 48 edycji festiwalu
Tydzień Słoweńskiego Dramatu
(Prešernovo gledališče Kranj, 23–26 marca 2018)**

Opieka naukowa, wybór tekstów oraz wstęp
Mateusz Atman



Spis treści

Mateusz Atman

WSTĘP

Jaka Bombač

OCZY BĘDĘ MIAŁ OTWARTE

Aljoša Lovrić Krapež

WYBRZEŻE

Vesna Lemaic

MORDERCZA ZEBRA, CZYLI TEORIA PRZYCZYNOWOŚCI

Mitja Lovše

BLISKIE OTOCZENIE

Mojca Podlesek

JEDNA MAŁA

Neja Repe

OSTATNI KOT

Lučka Tancer

ŻYCIE „NIEZWYCZAJNE”
KOŁYSANKA

Luna J. Šribar

SHE HAD HER FUN
ŚMIERTELNIE ŻYWI

O autorkach i autorach

O tłumaczkach

Książki wydawnictwa KUD Police Dubove

Mateusz Atman

WSTĘP

Miałem okazję zostać mentorem XIV Warsztatów Dramatopisarstwa w ramach 48 edycji festiwalu Tydzień Słoweńskiego Dramatu organizowanego przez Teatr im. France Prešerna w Kranju. Chciałbym podziękować uczestnikom, z którymi współpracowałem. Są to: Jaka Bombač, Aljoša Lovrić Krapež, Vesna Lemaić, Mitja Lovše, Mojca Podlesek, Neja Repe, Luna J. Šribar i Lučka Tancer. Chciałbym również podziękować Agnieszce Jakimiak za rekomendację, Tatjanie Jamnik, Aleksandrze Plewnia, Monice Gawlak i Joannie Ciešlar za tłumaczenie na język polski. Szczególne podziękowania kieruję do Mirjam Drnovšek i Marinki Poštrak za zaproszenie.

Uważam, że warsztaty to świetna forma dydaktyczna i ćwiczeniowa, ponieważ umożliwia praktykowanie demokracji bezpośredniej, nastawiona jest na uczestników, nie na prowadzącego, przez co bliższa jest modelowi pracy horyzontalnej. Mam świadomość sprzeczności między mentoringiem a strukturą poziomą, lecz forma warsztatów pozwoliła mi skupić się na uczestnikach oraz na procesie pracy zespołowej. Przeprowadziliśmy zestaw indywidualnych i grupowych ćwiczeń. Ćwiczyliśmy formy monologowe, budowanie historii postaci, przygotowywaliśmy sceny, improwizacje, omawialiśmy swoje prace, ćwiczyliśmy krytykę konstruktywną i wiele innych. Każdy miał szansę, by stać się pisarzem, reżyserem, performerem, opowiedzieć o pracy własnej i swoich kolegów, koleżanek. Byłem tam dla uczestników, a nie odwrotnie. Warsztaty zakończyły się głosowaniem. Pytanie brzmiało: Czy chcemy kontynuować naszą pracę i opublikować rezultat naszego spotkania? Wszyscy głosowali na „tak”.

Podczas warsztatów powstało wiele tekstów. Nie mieliśmy czasu na edytowanie i komponowanie wyprodukowanych materiałów w jedną, zbiorową pracę. Niniejsza publikacja jest tylko częścią ćwiczeń, które przeprowadziliśmy. W końcu zdecydowałem się przedstawić uczestników w kolejności alfabetycznej, za pomocą tekstów oferujących najlepszy wgląd w ich indywidualny styl.

Jaka Bombač

OCZY BĘDĘ MIAŁ OTWARTE

Gdy w 1993 roku przyszedłem na świat, miałem niezwykle dużą głowę, która cały czas opadała. W rodzinnym albumie wymyśliłem nawet zupełnie nowy rodzaj fotografii – Jaka z głową w sałacie. Szkoda, że nie mogłem swojej głowy trzymać w sałacie przez dłuższy czas, ponieważ jestem pewien, że jej chlorofil tchnąłby we mnie świeżość, której potrzebowałem, aby wejść w świat, w którym pies pożera psa.

Zamiast tego przez dłuższy czas włóczyłem się po świecie jak tykająca bomba, pełen wewnętrznych konfliktów i zwyrodniałych emocjonalnych strumieni, wiele wypłynęło z twoich bogatych wewnętrznych światów, zainspirowanych francuskim melodramatem z osiemnastego wieku. Okres obłędu na punkcie metaforyki nastąpił jak dla mnie zbyt wcześnie, swoje emocjonalne zwyrodnienie próbowałem rozpuścić w falach wiecznego świtu, co było w pełni wystarczające, dopóki nie zdałem sobie sprawy, że fal wiecznego świtu nie mogę sobie nawet wyobrazić. Więc jakie są te słowa, zacząłem się zastanawiać, które prowadzą mnie na właściwą drogę? Na szczęście w wieku siedemnastu lat na jakiś czas uciekłem do Rosji, gdzie pastelowe kolory i nieznane słowa całkowicie wstrząsnęły moimi dążeniami, mianowicie dały mi do zrozumienia, że niczego nie mogę być pewien, ponieważ w obecności znanych mi zmysłowych impulsów, wszystkie moje doświadczenia spowija woal świata marzeń. Zacząłem marzyć i uświadomiłem sobie, że świat marzeń jest mi wyjątkowo bliski. Moje podzielone doświadczenie świata tylko w snach może się ponownie połączyć w jedną, piękną całość, tylko tam, to, co poznałem, nie przemieniło się w klisze, które poznałem tak dobrze dzięki tobie. „Wiesz, na stare lata zmienisz się w swojego ojca” – powiedziałaś mi. „Niektóre rzeczy są z góry określone, nie ma rady.” Nie, to nieprawda.

Poszedłem do teatru i tam szukałem swojego szczęścia, przedstawienia, jak dobry rzeźbiarz urabiały mnie, kształtowały, cięły, uzupełniały, żądliły, kłuły, rozciągnęły i ścisnęły, rozsadziły i ponownie złożyły, uczyniły mnie półprzytomnym, próżnym, żwawym, nieugiętym, były moim ojcem, tak jak były marzeniami, filmami, pięknymi ludźmi, delikatnym wiatrem w ciepły słoneczny dzień, ciemnymi klubami nocnymi, słowami, poczuciem żywego ciała, szumem płynącej wody. „Masz tylko jednego ojca!” rzuciłem do toalety i spuściłem wodę, ojców jest tysiące, tysiące jest mędrców i rozpostartych sieci, które cię złapią, gdy spadasz. Poszukaj sieci i tkaj je, miej oczy otwarte, rozbij swoje chwile i rzeźbij w nich, i zapisuj je po to, abyś zobaczył, czym jesteś i czym już więcej nie będziesz oraz czym chciałbyś zostać, czas jest bardziej zetknięciem się dwóch spojrzeń niż tykaniem zegarów. Dopóki wszyscy moi ojcowie będą odcisnięci w mojej świadomości, lub napisani czarnym na białym, będę żył.

Tłum. Aleksandra Plewnia

Aljoša Lovrić Krapež

WYBRZEŻE

Słone morze, nad którym spędzaliśmy letnie wakacje. Na cichej wyspie. Tam znajdował się nasz dom, a wokół niego szalał ocean. Słodką wodę chowaliśmy pod szklanymi sosnami. Piaszczysta plaża w kształcie sierpa. Ojciec łowił ryby, ja szukałem skarpetek brata, bo bez nich zawsze, drąc się, nadwyreżał struny głosowe. Ty grałaś na morskiej trawie i nurkowałaś w poszukiwaniu rzadkich kluczy. Byliśmy razem. Co rano obserwowaliśmy, jak mewy miały ochotę na nasz dżem żurawinowy. Wszystko było niebieskie.

Rano po sztormowej nocy, gdy jeszcze wszyscy spaliście, wstałem i boso poszedłem w kierunku wybrzeża. Najpierw kłuły mnie białe kamyki w kształcie diamentów, a potem, trzymając się moich stóp, rysowały lipowe wzory na wilgotnym piasku. Obserwowałem zniszczoną plażę, morskie mgiełki i prawie czarne niebo. Większe, mniejsze patyki z oderwanymi owocami obok siebie, a także całe pnie drzew bez kory leżały na brzegu. Spokojna woda głaskała je jak poległych żołnierzy. Na piasku rozłożone były duże, długie i martwe liście morskich glonów. Wszystkie wyżarte, czarne i gnijące. Tam, na samym końcu, ujrzałem leżące ciało.

Wtedy dotarła do mnie pierwsza fala zbliżającego się przypływu. Fale swoim chłodem obudziły opalone palce. Przyspieszyłem kroku. Gdy zbliżałem się do leżącej postaci, powoli zacząłem rozpoznawać kobiecy kształt leżący na plecach, długie siwe włosy pokrywały twarz i ramiona. Dziurawe lniane ubranie z jasnym pszczelim deseniem wciąż i wciąż wchłaniało pianę fal i wirów morskich.

Przykucnąłem, spojrzałem na kobiecą twarz.

Położyłem nagie czoło na twoje piersi.

Zaczęło padać; tymczasem fale obmywały zwłoki mojej martwej mamy.

Tłum. Aleksandra Plewnia

Vesna Lemać

MORDERCZA ZEBRA, CZYLI TEORIA PRZYCZYNOWOŚCI

Mam dobre geny.
Mój ojciec jest kimś. Sam o sobie mówi, że należy do bohemy,
a ja myślę, że będę jego sekretarką, ale robię dyplom z teorii przyczynowości.
Moje ulubione zwierzę to zebra, więc zaczynam pracę w Porsche jako iluzjonistka.
Moim zadaniem jest motywować pracowników, pytać ich o marzenia.
W życiu prywatnym zakochuję się w dziewczynie z Metelkovej*.
Mój ojciec wciąż mówi o sobie, że należy do bohemy, a o mnie, że liżę cipki.
Iluzjonistka, która liże cipki. To się jakoś nie klei.
Porzucam więc pracę w Porsche i łąduję na Metelkovej.
Pracuję za barem i pucuję kible po imprezach.
Kiedy mam już dość tego całego gówna,
wychodzę z innymi na ulice i skanduję:
„Policja — represja”, „Zebry to nie konie”.
Ojciec dostrzega mnie w tłumie protestujących w wiadomościach i mówi:
„Patrz, znowu liże cipki.”
Potem wiodę spokojny tryb życia.
Jednak zebra, którą chcę nakarmić, okazuje się zgubna.
Odgryza mi rękę, a potem niespodziewanie
wykrwawiam się przed nią jak zbyt cienka podpaska.
W ostatnich chwilach całe życie przeleciało mi przed oczami:

Prawie zawsze śnię o wygłodniałych zebrach,
o ojcu, ojcu, ojcu i pedałach.

Mam dobre geny, mój ojciec to bohema,
a ja jestem pryszczem, wyciskasz i go nie ma.

Mówisz wszystkim dookoła, że wylizuję cipki,
wciskałeś sobie kiedyś w dupę czyjeś frytki?

Bo jabłko, które pada daleko od jabłoni,
trawienie rodzinnego jelita spierdoli.

Chcę być dla ciebie dobra i nakarmić cię zebro,
a ty mi się wgryzasz na wskroś w moje zebro.

Tłum. Joanna Cieślar i Aleksandra Plewnia

* Metelkova (z całą nazwą: AKC Metelkova mesto) – niezależne centrum kulturalne w Lublanie. (Przyp. tłum.)

Mitja Lovše

BLISKIE OTOCZENIE

Drogi Iztoku!

Dlaczego mnie unikasz, bracie? Nie robiłeś tego wtedy, kiedy mnie obrażałeś. Już widzę tę Twoją pogardę na moje słowa, a równocześnie wyobrażam sobie, jak mnie znów zaczepiasz tym swoim zwyczajnym tonem i próbujesz ratować się wdziękiem. Tylko niektórzy z nas byli w stanie rzucić Ci prosto w twarz, co o Tobie myślimy. Sam powinienem zrobić to samo, zamiast się Ciebie bać.

Na pewno ten list Cię szokuje, bo w końcu oddałem cios. Nie dziwię się, rzadko szukałeś rozmówców. Dla Ciebie w większości dialog dobry był tylko wtedy, gdy wszyscy się z Tobą zgadzali. Nigdy nie chciałem z Tobą walczyć, już od chwili, gdy na obronie Twojego doktoratu publicznie mnie oczerniałeś, wiedziałem, że to nie ma sensu, zdawałem sobie sprawę, że sprowadzisz mnie do swojego poziomu. Zawsze to robiłeś, pamiętasz? Uśmiechając się jakby nigdy nic, bo zawsze wiedziałeś, jak dopiec mi do żywego.

Nigdy nie byłem w stanie zrozumieć, dlaczego tak bardzo Ci przeszkadzałem. Mam wiele wad, ale nie tylko one stanowią o tym, kim jestem, staram się je naprawiać. Mimo policzków, które mi wymierzałeś, pragnąłem Twojej akceptacji. A najgorsze w tym wszystkim jest to, że widzę, jak jestem Ci obojętny, chociaż Ty mi nie jesteś.

Wciąż zapominałeś, że ze względu na swój status mogłeś sobie pozwolić na dużo więcej niż ja, chociaż ciągle mi powtarzałeś, jak to on nic dla Ciebie nie znaczy. Zapominasz, ile zyskałeś dzięki swojej pozycji ukochanego syna. Pomyśl tylko o błędach, na które Ci ojciec pozwalał. Ostatecznie zapewnił Ci też pozycję, z której mogłeś mnie atakować. Wydawałem Ci się mniej wartościowy, ponieważ z natury nie byłem wyluzowany. Tobie było łatwiej, byłeś pod ochroną, bezwstydnie z tego korzystałeś, gdy coś schrzaniłeś.

A z drugiej strony szanowałem Cię i nadal szanuję. Nie dziw się, uwierzyłem Ci, gdy mówiłeś, że chcesz zrezygnować ze wszystkich przywilejów otrzymanych od rodziców. Dawaleś mi przez to cichą nadzieję. Ja też chętnie rozwiążę swoje problemy, ja też chętnie wyjdę poza oczekiwania otoczenia, tak reagowałem na Twoje słowa. Potem faktycznie tak się stało, ale wtedy nikt z nas nie był tego pewien, jednak twoją reakcją był atak na mnie, ponieważ miałem podobne pragnienia jak Ty.

Tak, obydwaj wiele osiągnęliśmy, Ty na przykład w dziedzinie praw człowieka. Ja swego czasu też pracowałem w Amnesty, od drzwi do drzwi, ale Ty stworzyłeś swoją organizację do walki z rasizmem w Internecie, która zyskała sławę na arenie międzynarodowej i miała filie na całym świecie. Często byłem pod wrażeniem, gdy słyszałem o którejś z waszych akcji, zwłaszcza o tej, w ramach której głośno czytaliście wrogie przemówienia przed siedzibami partii politycznych, których były autorstwa. Zauważyłem, że myślisz nawet o zajęciu się polityką. Nie przeszkadza mi to, w końcu to Twoja decyzja, ale nie zatrac się, proszę, w Słowenii już zbyt wiele osób pochłonęła machina polityczna, po czym zagubili swoje cele.

Jak widzisz, moja złość na Ciebie powoli mija, jednak nie wyzbyłem się jej jeszcze całkowicie. W pewnym momencie nie będziemy się już nawzajem unikać, ale do tego jeszcze długa droga. Będę Cię jednak serdecznie witał i to wszystko. Wierz mi, kiedyś wybaczę Ci wszystkie cwaniactwa, były tylko wyrazem rozpacz, która była udziałem nas obu i od której na szczęście się uwolniliśmy.

Z pozdrowieniami

Mitja

Thum. Monika Gawlak

Mojca Podlesek

JEDNA MAŁA

Urodzona w dniu męczenników. Wychowałam się w małym miasteczku. Łaziłam do teatru, poszłam na Akademię Teatralną, ale nabawiłam się lęku przed społecznością. Uciekłam w pisanie. Napisałam 11 sztuk, niektóre nagrodzono. Właśnie zakończono pięćsetne przedstawienie mojej bajki O Duposzczypie, który szczypie w dupę leniwych ludzi. Wydałam kopę tomików poetyckich, recenzje, krytyki i artykuły, bajki, powieść erotyczną, Miłość to narkotyk. To się super sprzedaje.

Ostatecznie i tak wolałam sobie znaleźć „sugar daddy”. W depresji, na którą z powodu tego naznaczenia zapadłam, kupiłam sobie legwana, bo jestem uczulona na WSZYSTKIE rodzaje sierści, zaczęłam pracować nad swoim wyglądem, wstrzyknęłam sobie co najmniej jedno wiadro botoksu i robiłam inne gówna związane z menopauzą. Ale to były tylko takie małe pierdoły. Jedną z głównych pierdół byłeś ty. Człowiek, który jest autentyczną manifestacją dokładnie tego macho z mojej powieści. I gdzie jesteś? No i gdzie jesteś, kurwa?... Przyjdź no dzisiaj. Nie wiem, czy masz jaja, żeby przyjść. Ale jeśli przyjdiesz... Bez szans, żebyś jeszcze wciągnął mojego młodego w to gówno. On nie będzie twoją suką. Kapujesz? Bez szans! Przecież wiem, jak to wszystko się zaczyna, mnie właśnie tak „by the way” wciągnął do tego gówna, w tego chuja, w tego gównianego chuja! Po kilku randkach już zacząłeś. Ale ja tego jeszcze wtedy nie wiedziałam. Nawet nie wiedziałam, co to za paczka, gdy ją zanosilałam sąsiadowi! Właściwie to nawet jeszcze teraz nie wiem, co dokładnie znajdowało się we wszystkich tych paczkach, które roznosiłam, kurwa! No dobrze. Nie jestem z tego dumna, że to robiłam... Weź jednego z tych swoich naćpanych, naszprycowanych, których masz codziennie w swoim mieszkaniu, i niech oni ci noszą wokół ten towar – mojego młodego nie dotkniesz! Niech on tam dobrze pucuje ławki w szkole, jebnie belfrów w głowę i coś zrobi ze swojego życia! Kumas? Moja matka się wkurwi, że jeszcze jeden z jej bachorów wpakuje się w to gówno. Ja na to na pewno nie bede patrzeć. Chodź tutaj teraz i spróbuj przyjść do naszej chaty, kurwa. Bez szans, kutas jeden, jeszcze taki napakowany! Za kogo ty się, kurwa uważasz? Co do chuja myślisz, że tak to zostawie? Po kiego chuja? To boli! Ale teraz ciebie będzie boleć! Dwa razy byłam na tym. Mój młodszy brat tego gówna nigdy nie zobaczy, ok? Bo „overdose”... Przedawkowanie nie jest jakąś tam pierdołą.

Tłum. Aleksandra Plewnia

Neja Repe

OSTATNI KOT

Nie mam pojęcia, jak odpowiedzieć na wszystkie twoje głupie pytania.

Moja kolekcja butelek po piwie nie jest tym, na co wygląda. Tak, przeprowadziłam się z powrotem do starego młyna pod Breginjem i rozwinęłam rytuał porannego wpatrywania się w wodę. Tradycyjnie wciąż zabieram swoją pierwszą skórzaną bransoletkę z lat 90. na każdy koncert metalowy. W nocy słucham muzyki klasycznej „Europejski nokturn klasyczny” nadawanej na antenie radia Ars. Urodziłam się w Lublanie pod koniec mroźnego roku 1981. Jedyne teksty ocalały z moich ostatnich porządków akurat otrzymał nagrodę im. Slavka Gruma za najbardziej szlachetnie zestarzały utwór dramatyczny. W następnym roku i tak tę nagrodę zlikwidują.

Z powodu tego przeklętego wilgotnego młyna raz już się przeprowadzałam z powrotem do Lublany, a potem tylko przemieszczałam się z jednej instytucji medialnej do drugiej. Kiedy odkryło mnie wydawnictwo twojej ówczesnej bogatej i wpływowej żony, myślałam, że nareszcie mi się poszczęściło. Ale to było tylko przejście z kryzysu tożsamości artystki w kryzys wieku średniego. Wtedy poznałam ciebie.

Teraz stoisz w drzwiach i tylko patrzysz na mnie swoimi rybimi oczyma.

Co twoim zdaniem dzieje się ze mną? Ale za to ty nadal jesteś cała różowa i dziewczęca, nadal w tych samych lakierowanych pantofelkach. Jak wtedy, kiedy po raz pierwszy weszłaś do mojego biura.

Miałam romans z moją nową przełożoną, z tobą, i razem spędziłyśmy kilka burzliwych lat życia artystycznego. Twoja eks wtedy, gdy powiedziałaś jej, że odchodzisz, wpadła w szal, groziła mi, niemalże rozwalila moje biuro. A my dwie robiłyśmy jeden performans teatralny za drugim oraz razem z trzema kotami szwędaliśmy się po świecie. Pamiętasz to uczucie, że cały świat należy do ciebie? Że cały świat chce jeszcze i jeszcze, i jeszcze, mnie i ciebie, i nas?

Ale ty już wtedy tylko czepiałaś się fikcji, którą sobie stworzyłaś na mój temat. Jak dziecko, które do świata dorosłych przekradło się w ubraniach mamy.

Co mam ci powiedzieć? Dlaczego wkrótce przed tym starym młynem zjawi się tłum dziennikarzy, który przed wejściem będzie na ciebie polował i krzyczał, co robiła ta twoja, teraz już druga była żona? Przecież wiesz.

Od czasu do czasu lubię otworzyć butelkę, obserwując powolne koło młyńskie. To relaksuje. Polecam.

Jak długo twoim zdaniem człowiek może żyć z idealizmu? Gdy nie miałyśmy złamanego grosza najbardziej nienawidziłam twojego spojrzenia, twojej ciszy. Wciąż cię nienawidzę, gdy w twoich oczach powoli gaśnie podziw. Teraz cię nienawidzę.

Przez cały czas naszej bajki żyłyśmy z pieniędzy, które ukradłam twojej byłej żonie. Mojej bogatej i wpływowej szefowej, którą podziwiałaś przede mną i której przede mną też miałaś dość. Przekierowanie jej środków publicznych na prywatne konto było tak łatwe. Tak łatwo było pomagać sekretarce przy promocji, by milczała. Ty zostawałaś czysta jak łąka. Bo zawsze mi się wydawało, że z powodu twojej młodości powinnam strzec twojej niewinności. Ty chciałaś tylko tworzyć ze mną, czyż nie? Nie mogąc już tworzyć z nią?

A jednak, gdy zabrakło pieniędzy, wróciłaś do niej. Ale wszystkie drogi oszustwa prowadziły jedynie do mnie. Jak myślisz, dlaczego zarabiam na życie hiperprodukcją bezwartościowych tekstów? Dlaczego tu jesteś? Ciekawa jesteś, czy będziesz musiała zapłacić jeszcze za mój pogrzeb, gdy pijana potknę się o naszego ostatniego, ocalałego kota?

Tłum. Aleksandra Plewnia

Lučka Tancer

ŻYCIE „NIEZWYCZAJNE”

„Jesteś we mnie, leżysz w całkowitych ciemnościach. Gdy rozprostujesz rękę lub nogę, dotykasz ścianek. Jest ciepło i bezpiecznie, pokarm wciąż napływa do ciebie, niczego ci przy mnie nie brakuje. Och, znów przeszył mnie ten skurcz, płacz, rozpacz, która mnie chwytą za gardło i nie chce puścić! I ja wiem, że ty, będąc we mnie, wszystko to czujesz razem ze mną. Wiesz, nie chcę cię straszyć, w tym momencie najchętniej zaśpiewałabym ci kołysankę, ale jak mam śpiewać tym zdławionym głosem? Nie wiem, czy będę mogła cię objąć, przytulić do piersi, jak wyjdiesz ze mnie do światła, na ten świat. Będziesz całkiem bezradna, powinnam cię chronić i żywić, powinnam cię nauczyć żyć na tym czekającym na ciebie na zewnątrz świecie. Potrzebujesz mnie...

Nagle czuję mocny skurcz we wnętrzościach – już przybywasz? Nie, nie chcę cię jeszcze wypuszczać, zostań we mnie jeszcze trochę, tu jest bezpiecznie... Jesteś! Widzisz światło? Weź oddech, weź głęboki oddech! Spojrzenie – relacja na całe życie!

Najchętniej chwyciłabym cię za paluszki i już nie puściła. Jednak – nie mogę, tak po prostu nie można. Kątem oka widzę, że cię zabierają, płaczesz, krzyczysz, nawet przez ścianę słyszę twój błagalny głos. I nagle cisza. Jakby twój głos zamarł w gardle i tam pozostał.

Odeszłam, jakby nic się nie stało, do swego dawnego życia. A moje serce krwawiło i krwawiło tak powoli, że nawet nie zdawałam sobie sprawy, że pomału tonie.

Złodowaciałe i martwe serce – kto wie, czy byśmy się rozpoznały, gdybyśmy się spotkały gdzieś na długiej drodze życia?”

Tłum. Monika Gawlak

KOŁYSANKA

Kochane moje dziecko, ciepło ci w rączki?
Nie możesz zasnąć?
Dla ciebie ucichły ptaszki w swym śpiewie,
przestały szeleścić liście na drzewie,
zaczęły słabnąć gwiazdki na niebie,
zajęczki się schowały i chrupać koniczynę przestały,
niedźwiedzie ścisnęły się w barłogu, żeby jeden drugiego grzały,
mrówki w mrowisku pędziły zamknąć drzwi,
myszki w piwnicy schowały dziecięce ząbki,
jeże zwinęły się w kłębek i zasnęły na pięcie,
chrabąszcze schowały się w ogrodzie na mięcie,
zmęczone pszczoły już nie krążą nad kwiatami,
róże się zamknęły, nie nęcą zapachami,
Księżyc się schował, aby ciemność mogła w twoją stronę pędzić,
Ziemia stanęła w bezruchu i przestała się kręcić,

a ty wciąż nie możesz zasnąć, ponieważ czekasz,
aż przyjdzie mama i kołysankę ci zaśpiewa.

Tłum. Aleksandra Plewnia

Luna J. Šribar

SHE HAD HER FUN

Wołają na mnie Luna.

Nie wiem, ile imię mówi o osobie. Niektórzy wierzą, że określa cię całkowicie.

Mnie określa w dużej mierze. Wieczna marzycielka pod silnym wpływem faz księżyca. Pracuję w sektorze pozarządowym, przede wszystkim w stowarzyszeniu „Królowie Ulicy”.

Z bezdomnymi tworzę gazetę uliczną.

Szukam wybawienia w przyjaznych systemach gospodarki społecznej, ale system jest katastrofalny.

Wolę tworzenie fikcyjnych światów. Czasami piszę tylko o drzewach.

Życie i relacje międzyludzkie traktuję z rezerwą.

Poważnie traktuję mojego psa, kota i, oczywiście, pisanie.

Ludzie, których spotykam, wydają się coraz bardziej fikcyjni.

Zaczęło się od mojej babci.

Po śmierci wkroczyła w moje życie jeszcze intensywniej.

„Cześć Luna” – powiedziała.

Cześć Babciu.

Większość swojego czasu spędzam na pisaniu.

Wydarzenia i ludzie z moich tekstów coraz częściej pojawiają się w realnym świecie.

Początkowo trochę się martwiłam,

ale rzeczywistość tak czy inaczej powstaje od wewnątrz na zewnątrz.

To mnie dosyć uspokaja. Bez większych wstrząsów spisuję swoje życie do końca.

Na swoim nagrobku napisałam: *She had her fun*.

Wszystko wydaje się być iluzją. Z biegiem czasu coraz przyjemniejszą iluzją. Lub grą.

To dlatego, że nigdy nie wciągnęłaś mnie w ten twój świat.

Dla mnie zawsze istniałaś tylko jako sympatyczna postać, która zawsze lekko drwiła.

Dopiero teraz, kiedy słucham fatra widzę, że nie drwiłaś.

„Dałam w ryj każdemu pod blokiem, kto powiedział, że jest pijacką.”

Albo, gdy spotkam twoją sąsiadkę z młodości:

„Czasem zaciągnęłam ją do góry, oparłam o drzwi, a potem uciekłam.

Tylko dlatego, żeby żaden z tych malców nie wiedział, że widziałam ją w takim stanie.”

Nie, dla nich to na pewno nie była drwina. Chodzę po twoich pokojach i składam kawałki.

Te, które zachowałam, z czasów, gdy jeszcze żyłaś. Nie denerwuj się, jeśli mi nie wystarczy,

poszukam cię jeszcze we wszystkich dookoła.

We wszystkich, których inni tak chętnie biorą na języki.

W tej sześćdziesięciolatce, która miała w młodości tylko jedną miłość, a potem już nic więcej.

Uciekł z jej najlepszą przyjaciółką. Serce na wskroś złamane.

Opróżniając kieliszki, rozmawia jeszcze tylko z ptakami.

Albo... w tej, która każdej nocy ma innego mężczyznę, ale na ulicy jest zawsze sama.

Ostatnio widziałam cię od tyłu. Twoją elegancką postać w wysokich pantoflach, harmonijnie poruszające się biodra i długie, wijące się włosy. Już otwarłam usta, żeby zawołać, ale nie wydobył się z nich żaden dźwięk. Potem obrzucam spojrzeniem długie, pomalowane na czerwono paznokcie przyjaciółki i myślę, że ty też, podobnie jak ja, ponad wszystko lubiłaś igrać z losem. Zewsząd do ciebie przybiegali, a ty powoli odwracałaś karty, studiowałaś je uważnie spod wpółprzymkniętych umalowanych rzęs i szczegółowo opisywałaś ich przyszłość. Dar, który odkryłaś na krótko przed śmiercią. Dobrze się bawiłaś. Zastanawiam się, czy człowiek może stać się postacią już za życia, czy tak się staje dopiero po śmierci.

Tłum. Aleksandra Plewnia

ŚMIERTELNIE ŻYWI

„Nie ma mnie” – powiedziała i nonszalancko zgarnęła jasne loki z czoła. „Nie ma mnie tutaj! Słyszysz?” powtórzyła. „Ale kiedyś byłam. Wcześniej.” Udaję, że nie słyszę, ale trudno się jej pozbyć. Siada na moim biurku. Nagle na ekranie zaczynają pojawiać się słowa. „Nie uda ci się. Nigdy tego nie skończysz.” Wstaję raptownie, przewracam krzesło, które upada na podłogę. Dźwięk jest głośny, jakbym siedziała w ogromnej sali bez mebli. „Nieeeee!” krzyczę i łapię się za głowę. Doskakuję do krzesła, stawiam je z powrotem i siadam na nim z impetem. Uparcie wpatruję się w monitor, przyciskając palce do klawiatury. Biel, która pada na moją twarz, jest całkowitym przeciwieństwem wydarzeń w mojej głowie. Nagle silny wiatr wpada przez otwarte okno, podnosi długą białą zasłonę. Odwracam się i widzę ją, zasłona trzepocze wokół jej głowy niczym welon. Odwracam się zdecydowanie w stronę komputera, na ekranie pojawiają się nowe słowa. Pogrubioną czcionką i dużymi literami: „Zostawiła mnie przed ołtarzem jak krety, nazajutrz znaleźli ją w krzakach, śmierdziała wodą.” Spod zasłony unosi się szept: „Tak jakbyś ty nigdy się porządnie nie schlał. I to przed dziećmi! Kto ściągał ci buty, kiedy odstawiali cię do domu pijanego w trupa? Moje dzieci nigdy nie widziały mnie w złym stanie. Nigdy! Byłam dobrą matką. Dobrą matką!” Podskakuję i z głośnym traskiem zamykam komputer. Chcę wstać od stołu, gdy nagle myszka owija się wokół mojej szyi i zaczyna mnie dusić. „Nigdy nie skończysz, nigdy nie skończysz” – napływa szept ze wszystkich stron. „Śmierć nie jest końcem. Śmierć nie jest końcem tej historii.” „Wieeeeem!” krzyczę. „Śmierć jest początkiem!”

Tłum. Joanna Cieślar

O autorkach i autorach

Mateusz Atman – reżyser, scenograf, autor video, a także dramaturg, autor tekstów i scenariuszy do wydarzeń teatralnych, choreograficznych, koncertów i sztuk z pogranicza instalacji i performansu. Pracował m.in. z takimi reżyserami, jak: Wiktor Rubin, Oliver Frljić, Agnieszka Jakimiak. Jego prace pokazywane były na międzynarodowych festiwalach w Polsce, Chorwacji, Bułgarii i Niemczech.

Jaka Bombač mieszka w Lublanie i od lat próbuje uciec z niej i od swojej rodziny. Plan ucieczki zaszedł tak daleko, że powrócił do punktu wyjścia. I właśnie ta nieszczęsna pułapka pomogła mu dostrzec w swej rodzinie dramat o wiele bardziej poruszający i wielobarwny, niż jakiegokolwiek doświadczenie teatralne. Przeżywa katharsis, udrażniając codziennie odpływy, które stanowią dla niego najpiękniejszą metaforę niewydobytch pozostałości, które fermentują gdzieś w ukryciu. Studiuje grafikę, fotografię, lingwistykę i filozofię. Z dziecięcego snu zbudziła go entuzjastyczna podróż do Rosji. Obecnie ćwiczy taniec współczesny i uczy się o czymś, na co mówią „akty mowy”. Ogromnym jego pragnieniem jest przeżyć miesiąc w całkowitej ciszy. Jego żywioł to ziemia, pełna szczelin wypełnionych tworam i świeżego jesiennego powietrza. Jaka lubi oddychać.

Aljoša Lovrić Krapež – student dramaturgii na Akademii Radia, Filmu, Teatru i Telewizji w Lublanie. W czasach liceum publikował teksty artystyczne i inne w różnych czasopismach i tomach zbiorowych. Obecnie koncentruje się na pracy scenicznej, działając jako dramaturg i reżyser. W roku 2018 na deskach teatru Akademii miała miejsce premiera jego sztuki pt. *Miroslav*.

Vesna Lemaic – autorka książki *Popularne zgodbe* (Opowiadania popularne, 2008), lesbijskiej antyutopii sensacyjnej *Odlagališče* (Wysypisko, 2010), powieści *Kokoška in ptiči* (Kokoszka i ptaki, 2014) oraz tomu opowiadań *Dobrodošli* (Witamy, 2018). Obecnie interesują ją zwłaszcza krótsze formy, m.in. opowiadania, scenariusze do krótkich filmów i kilkuminutowe formy dramatyczne. Od czasu do czasu organizuje warsztaty pisania literatury trashowej.

Mitja Lovše – pisarz, performer i reżyser. Wyreżyserował przedstawienia: *Burleska* (Stowarzyszenie Impro), *Srečen konec sveta* (Szczęśliwy koniec świata; Stowarzyszenie kulturalno-artystyczne France Prešeren), *Odstrnitve* (Odslony), *Ebola Jazz*, *Kaos Kontrole* (wszystkie trzy w teatrze Glej) oraz *Človek, ki je prodal svet* (Człowiek, który sprzedał świat; Fundacja Na robu w koprodukcji z Pocket Teatrem). Współreżyserował sztuki: *Vitez, zmaj in praznični direndaj* (Rycerz, smok i świąteczny tłok) oraz *Zmajelovščina* (Smocze przygody) wystawione na Zamku w Lublanie. W 2014 roku był nominowany do nagrody dla najlepszego młodego dramaturga, a w roku 2016 jury Nagrody im. Slavka Gruma wyróżniło jego tekst *Človek, ki je prodal svet*, podkreślając jego wartość artystyczną i wymieniając go wraz z innymi nominowanymi tytułami. Lubi tembr swego głosu. Wciąż żyje.

Mojca Podlesek – absolwentka dramaturgii, która wciąż studiuje na Akademii Teatru, Radia i Telewizji, w międzyczasie szukając życiowego przeznaczenia. Ostrość pióra zapewnia jej wykonywana praca – jest redaktorką platformy internetowej *Koridor – križišča umetnosti* oraz współpracownicą zespołu redakcyjnego Radia

Študent. W wolnym czasie próbuje swoje rozterki przekształcić w zapiski literackie, dramaty, poezję lub inne formy, które mają korespondować z naturą pędzącego świata. Obecnie najbardziej przemawia do niej forma krótkich wpisów na Instagramie opatrzonych znacznikiem *#bullshit*.

Neja Repe – studia dramaturgii ukończyła pracą dyplomową, którą stanowił autorski dramat pt. *Zbiralci kosti* (Zbieracze kości). Następnie współpracowała na warsztatach dramaturgicznych na festiwalach PreGlej i Sterijin pozor. Zawodowo zajmowała się przede wszystkim scenariopisarstwem i reżyserią w słoweńskiej telewizji publicznej TV Slovenija. Przez ostatnie dwa lata pracuje także jako dziennikarka polityczna w niezależnej stacji radiowej Radio Študent.

Luna J. Šribar – zajmuje się działalnością o charakterze społecznym, aktywizującym i literackim. Z wykształcenia jest doktorem antropologii, od 2004 roku pracuje w organizacji pozarządowej zajmującej się bezdomnością i gospodarką solidarną. Publikuje opowiadania. Jej debiutancka powieść nosi tytuł *Starinarnica* (Antykwariat, 2018).

Lučka Tancer po ukończeniu studiów słowenistycznych pracowała jako redaktor językowa w wielu wydawnictwach prasowych. Początkowo cenne doświadczenia zdobywała w redakcji gazety *Slovenec*, pod okiem ówczesnego kierownika sekcji korekty tekstu, dr Janeza Dulara, a następnie zaczęła pracę w wydawnictwie Svobodna misel, gdzie pisała również artykuły prasowe i tłumaczyła. Jednocześnie zajmowała się redakcją i korektą językową pism słoweńskich, takich jak *Naša žena*, *Europa Donna*, *Gradbenik* itd. Na swym koncie ma również korektę znacznej liczby książek z zakresu literatury pięknej oraz o tematyce historycznej. Kocha sztukę słowa, pisze także własne utwory literackie.

O tłumaczkach

Joanna Cieślar – absolwentka studiów doktoranckich Uniwersytetu Śląskiego; słowenistka, zajmuje się przede wszystkim przekładami literatury słoweńskiej na język polski, aspektami kulturowymi tłumaczeń oraz ich wymiarem pragmatycznym. Tłumaczy słoweńskie teksty naukowe z dziedziny przekładoznawstwa oraz słoweńską literaturę.

Monika Gawlak – doktor nauk humanistycznych, literaturoznawczyni, słowenistka. Bada dwudziestowieczną literaturę słoweńską oraz jej polskie przekłady. Jej zainteresowania skupiają się m.in. wokół zagadnień recepcji, kulturowych uwarunkowań przekładu, socjologii literatury. Jest autorką monografii pt. *Świat poetycki Gregora Strnišy* (2012) oraz innych prac z zakresu literaturoznawstwa i przekładoznawstwa. Tłumaczyła z języka słoweńskiego teksty literackie i naukowe. Współorganizowała wydarzenia promujące słoweńską kulturę w Polsce. Pracuje w Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

Aleksandra Plewnia – ukończyła studia magisterskie na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego oraz studia podyplomowe z zakresu mediacji społecznych. Tłumaczka i arteterapeutka. Na co dzień prowadzi zajęcia terapeutyczne z osobami chorymi psychicznie. Tłumaczeniami literackimi zajmuje się z miłości do języka i literatury.

Tatjana Jamnik – słoweńska tłumaczka literacka, poetka, pisarka, redaktor językowa i wydawczyni. Przekłada przede wszystkim polską i czeską prozę, poezję i dramaty oraz teksty z dziedziny humanistyki. W 2009 roku otrzymała nagrodę dla najlepszego młodego tłumacza (za słoweński przekład książki *Palacz zwłok* czeskiego pisarza Ladislava Fuksa). W ramach warsztatów asystowała jako tłumacz ustny, ponadto konsultowała tłumaczenia zawarte w tym zbiorze.

Książki wydawnictwa KUD Police Dubove

Aktualna lista naszych książek znajduje się na: <http://policadubova.org>

Seria eKnjižnica / eBiblioteka

E-książka do każdego e-czytnika

1. Ivan CANKAR: *Podobe iz sanj*
2. Ivan CANKAR: *Martin Kačur*
3. Ivan CANKAR: *Hlapci*
4. Jaka BOMBAČ, Aljoša LOVRIČ KRAPEŽ, Vesna LEMAIĆ, Mitja LOVŠE, Mojca PODLESEK, Neja REPE, Luna J. ŠRIBAR in Lučka TANCER: *Mrtva družina*
5. Jaka BOMBAČ, Aljoša LOVRIČ KRAPEŽ, Vesna LEMAIĆ, Mitja LOVŠE, Mojca PODLESEK, Neja REPE, Luna J. ŠRIBAR in Lučka TANCER: *Martva rodžina*

Seria Eho

Echa rzeczywistości (przekłady literatury światowej)

1. Alexandra BERKOVÁ: *Temna ljubezen*
2. Michel FABER: *Evangelij ognja*
3. Jacek DEHNEL: *Pupa*
4. Radka DENEMARKOVÁ: *Jaz pa vprašam, kdo to tolče*
5. Virginia WOOLF: *Jakobova soba*
6. Jerzy FRANČZAK: *Nečloveška komedija*
7. Egon BONDY: *Bratje Ramazovi*
8. Virginia WOOLF: *Leta*
9. Jakuba KATALPA: *Nemci*
10. Radka DENEMARKOVÁ: *Prispevek k zgodovini radosti*
11. Ben OKRI: *Cesta sestradih*
12. Alexandra BERKOVÁ: *Knjiga z rdečimi platnicami*
13. Marica BODROŽIĆ: *Češnjevina*
14. Minoli SALGADO: *Malo prahu na očeh*
15. Ignacy KARPOWICZ: *osti*
16. Jan NĚMEC: *Zgodovina svetlobe*
17. Jerzy FRANČZAK: *Da capo*
18. Anna BOLAVÁ: *V temo*
19. Radoslav PARUŠEV: *Od znotraj*

Seria Orbis pictus

Literatura jako dokument

1. Olga TOKARCZUK: *Jakobove bukve*

Seria Uvid

Ad humanae conditionis (humanistyka)

1. Maja STORCH: *Hrepenenje močne ženske po močnem moškem*
2. Karl JASPERS: *Vprašanje krivde*
3. Gilles DELEUZE: *Nietzsche*
4. Iztok OSOJNIK: *Symposia*

Seria Solaris

Szlachetna fantastyka

1. Stanisław LEM: *Solaris*
2. J. G. BALLARD: *Suša*
3. Stanisław LEM: *Gospodov glas*
4. Egon BONDY: *Invalidna sorojenca*

Seria Trans-

Na drugą stronę (powieść słoweńska)

1. Iztok OSOJNIK: *Svinje letijo v nebo*
2. Alenka JENSTERLE-DOLEŽAL: *Pomen hiše*

Seria Kam

Kierunek: poezja! (poezja)

1. Iztok OSOJNIK: *Kosovel in sedem palčkov*

Seria KONS

Książki laureatów międzynarodowej nagrody literackiej KONS®

1. Claribel ALEGRÍA: *Več kakor zloščen kamen*

Seria Zlati čoln

Antologie w różnych językach

1. Srečko KOSOVEL: *Kalejdoskop: Izbrane pesmi/Wiersze wybrane*
2. *Amnestija : amnezija (antologija sodobne slovenske poezije) = Amnestija : amnezija (antologija suvremene slovenske poezije)*
3. *Berlin, Odisej in noč (antologija sodobne slovenske poezije) = Berlin, Odysseus und die Nacht (Anthologie der slowenischen Gegenwartspoesie)*
4. *Na Zlatem čolnu (antologija pesmi o Škocjanu) = On the Golden Boat (The Škocjan Poems Anthology)*